Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 42. Lwów, Piątek dnia 20. Lutego 1925. **Rok XLIII**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr. kwartalnie 15 zł. 50 gr.
Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy: Zwyczajny za tekstem 10 gr. Nadesłane i nekrologja 30 gr Na pierwszej kolumnie 50 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr. Dział ekonomiczny 40 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19., wiecz. od 9—3 2919. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

FRANCUSKI MINISTER PRACY W WARSZAWIE.

Warszawa, 18 lutego. Dziś o godz. 8.50 rano przybył tutaj ekspressem paryskim p. Justin Godard, minister pracy Rzpltej francuskiej. (PAT.).

FLOTA POLSKA ZWIĘKSZA SIĘ.

Gdańsk, 18 lutego. Dowiadujemy się, że min. spraw wojsk. w najbliższym czasie zakupić ma drugi transportowiec wojskowy, znacznie większy od „Warty". (AW.).

UKŁAD KOLEJOWY POLSKO-CZESKI.

Ołomuniec, 18 lutego. Wczoraj rozpoczęły się tu polsko-czechosłowackie rokowania w sprawie zawarcia konwencji kolejowej i ulepszenia wzajemnych stosunków komunikacyjnych. Na konferencji będzie również omawiana sprawa otwarcia nowych stacji granicznych, z których dwie mają być ustalone na Śląsku, a reszta na granicy polsko-słowackiej i na granicy Polski i Rusi przykarpackiej. Rokowania potrwają prawdopodobnie 3 dni. (PAT.).

—o—

W drodze dekretu, czy na mocy ustawy?

Dyskusja nad projektem organizacji najwyższych władz wojskowych.

Warszawa, 18 lutego. Sejmowa komisja wojskowa prowadziła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. P. **Dubiel** stwierdził, że pewne trudności w traktowaniu sprawy organizacji najwyższych władz wojskowych przedstawia osoba marszałka Piłsudskiego. Mowca stwierdza w imieniu P. S. L., że klub jego nie uważa za możliwe, aby dla wybitniejszej nawet jednostki stworzono specjalne normy, wykraczające poza ramy konstytucji. W imieniu swojego klubu mowca zgadza się na stworzenie stanowiska generalnego inspektora, który powinien przygotować się do przyszłego dowództwa naczelnego.

Min. spraw wojskowych **Sikorski** w przemówieniu swojem zastanawia się nad dwoma kwestjami: formalną i merytoryczną. Co do sprawy formalnej, czy organizacja naczelnych władz wojskowych ma być unormowana w drodze ustawy, czy też dekretu, mowca uzasadnia konieczność ustawy, a nie dekretu. Pod względem merytorycznym mowca gotów jest zgodzić się na wszelkie poprawki do działu, traktującego o kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej, któryby silniej związał go jako zwierzchnika z armją. Rada Obrony Państwa nie jest instytucją, lecz organem doradczym, ponieważ kieruje wszystkiem Rząd.

Inspektora generalnego minister określa jako sumienie armji. Dowódcą sił zbrojnych państwa jest tylko minister, drugiego rozkazodawstwa być nie może, chyba, że byłoby przekazane przez samego ministra. Tak np. generalny inspektor będzie miał bezpośrednie rozkazodawstwo, przekazane nad inspektorami armji.

P. **Miedziński** bronił swego stanowiska, że organizacja najwyższych władz wojskowych powinna być załatwiona w drodze dekretu, a nie ustawy. W końcu swego przemówienia zgłosił wniosek, który motywując pilność załatwienia tej sprawy i zaznaczając brak dojrzałości tej kwestji, wzywa Sejm do upoważnienia Prezydenta Rzpltej do wydania dekretu o organizacji najwyższych władz wojskowych, z wyjątkiem organizacji Rady Obrony Państwa, którą powinny załatwić ciała ustawodawcze. (PAT).

25 milj. zł. na budowę szkół.

Warszawa, 18 lutego. Sejmowa podkomisja budżetowa (polityczna) prowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P., przyjmując działy, dotyczące szkół wyższych, nauki, sztuki i archiwów, wraz z wszystkimi wnioskami, zgłoszonymi przez referenta p. Rymara, dotyczacymi przywrócenia asystentur w wyższych uczelniach, które w budżecie normalnym zostały skreślone. Załatwiono ponadto cały dział budżetu nadzwyczajnego, zgodnie z przedłożeniem rządowem, oraz na wniosek referenta przyjęto zupełnie nowe pozycje na budownictwo w całem szkolnictwie, w kwocie 25 miljonów złotych. (PAT).

SPRAWA REFORMY ROLNEJ.

Warszawa, 18 lutego. Sejmowa komisja reform rolnych miała przystąpić dziś do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o wykonaniu reform rolnych, przedłożonym przez klub Wyzwolenie. Na początku posiedzenia p. Łuszczewski wniósł o odroczenie dalszych obrad do czasu załatwienia projektu rządowego ustawy o reformie rolnej w pierwszem czytaniu przez plenum Sejmu, a to wobec tego, że projekt taki został już przez rząd wniesiony do Sejmu i że rząd jest przeciwny projektowi Wyzwolenia. W głosowaniu wniosek ten uzyskał większość 15 głosów przeciw 9. Za wnioskiem głosowali przedstawiciele ZLN., CH. D., CH. N. i NPR. (PAT.).

—o—

Reforma rolna.

Sprawa reformy rolnej o tyle postąpiła naprzód, że dziś już w Polsce niema prawie stronnictwa, któreby się odważyło zająć stanowisko absolutnie negatywne.

Nawet endecja stoi na stanowisku potrzeby reformy. Zarzuty bowiem przeciwko rządowemu projektowi, postawione niedawno przez p. Głąbińskiego, mają raczej charakter akademicki, niż rzeczowy. Z sześciu punktów p. Głąbińskiego wynika tylko, że endecja pragnie raz jeszcze odłożyć tę sprawę ad calendas graecas.

Dubadecja przez usta p. Dubanowicza wysunęła zarzut zgoła dziecinny (jak wszystkie zresztą zarzuty tego polityka). P. Dubanowicz grozi, że wysuwanie tego projektu w obecnej chwili jest tylko podważaniem pożyczki... amerykańskiej.

Prezes „Piasta", Witos jest już znudzony całą dyskusją i wszystkimi projektami na temat reformy rolnej. Zarzekł się, że na ten temat wogóle mówić nie będzie. Stanowisko jego jest zupełnie zrozumiałe. Na co mu teraz reforma rolna? Przecież wszystko, co można było z tego hasła wydusić, osiągnął. Obecnie syt sławy i gruntu, niczego już się po niej nie spodziewa.

Najszczersi w swem oburzeniu są ziemianie, którzy zapowiadają w „Czasie" energiczną ofenzywę w obronie „dotkliwie zagrożonych interesów". Mówią zatem wyraźnie o „interesach" podobnie jak przemysłowcy. Przecież u nas „interesy" — to podstawa państwowo-twórczej polityki.

Zdaje się jednak, że tak ziemiaństwo, jak endecja, dubadecja i Piast przyznają w duchu, że reforma rolna — to „interes" już nie partyjny, lecz interes państwa.

Przecież niedawno temu organ endecki „Słowo Polskie" samo obliczyło, że skutkiem braku warsztatów pracy w Polsce, państwo straciło 250.000 czyli 2% ludzi, którzy musieli wyemigrować za granicę. Jestto wprost skandal, że państwowe urzędy emigracyjne z tak lekkiem sercem pozbyły się 250.000 najenergiczniejszych jednostek. Boć przecież niedołęgi nie puszczą się zagranicę na los niepewny. To upuszczanie „najzdrowszej krwi narodu" jest chyba najlepszym dowodem, że popełniamy samobójstwo.

Wobec takiego wyznania gromadzenie argumentów na poparcie potrzeby reformy rolnej byłoby noszeniem wody do studni.

Chodzi więc tylko o sposób wprowadzenia jej w życie. Nie wdajemy się na razie w dyskusję, który projekt noweli, rządowy czy „Wyzwolenia" jest lepszy. Tu mają głos fachowcy i parlamentarzyści.

Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na dwa momenty, z których pierwszy dotyczy przyspieszenia, a drugi wykonania.

Pierwszy: to obecna wiejska polityka sowjetów. Bolszewicy całą swoją uwagę zwrócili na wieś. Hasło „licom k' derewnie" (twarzą do wsi) brzmi na ustach każdego komisarza i jest treścią każdej rezolucji. Sowjety zdołały już zwołać kongres kooperatyw chłopskich, na którym rozpatrzono postulaty wsi i uzyskano odpowiednie kredyty. Ponadto w lutym odbył się zjazd nauczycieli wiejskich, który stał się zawiązkiem specjalnej armji agitacyjnej. Armja ta ma wzróść do 300 tysięcy ludzi. Jej terenem operacyjnym będzie wieś i chłopstwo. Robota propagandowa już się rozpoczęła i to na kresach zachodnich tj. na Ukrainie i Białorusi. Dlaczego właśnie na granicy polskiej a nie w głębi Rosji i jaki cel przyświeca sowjetom, nad tem chyba długo dyskutować nie warto. Sprawa jest jasna, może nawet zbyt jasna. Jeżeli się z naszą reformą spóźnimy, to kto wie, czy późniei hasło reformy rolnej „bez wykupu" zdoła wyrządzona przez nasze spaźnianie szkodę, naprawić. Kto zna naszą skłonność naprawiania sytuacji w „ostatniej chwili", ten nie będzie tego przypuszczenia uważał za nieprawdopodobne.

Drugi moment, to wykonanie uchwalonego projektu. Obawiamy się, że przy znanych metodach naszej reakcji, która dostatecznie dowiodła, że swych interesów umie bronić w sposób bohaterski z całem zaparciem, niejedna nowela ale i nowela do noweli o reformie rolnej nie wejdzie w życie. Ani bowiem starostwa, ani urzędy ziemskie nie będą odporne na jaśnie-pańskie mu...

Pierwszym warunkiem jest tu bezstronność i sprawiedliwość odnośnych władz, które muszą być niezależne od wszelkich Barmatów. Dotychczasowe uposażenie urzędnika, jego zawisłość materjalna od lokalnych królewiąt, nie daje żadnych gwarancji. Starostwa nasze obsadzone są bądź to przez partyjnych delegatów bądź też przez biurokratów wychowanych w zaborczej szkole administracyjnego sadyzmu. Boimy się, że zamiast reformy. wynikną nowe gatunki korrupcji, a może nawet i poważne zaburzenia.

Z tych względów, jakakolwiek będzie przyszła reforma, musi być natychmiast wprowadzona w życie w takiej formie, jak to ustawodawca zamierzał. A jeżeli sprawę tę odłożymy na później, to możemy już z góry wyobrazić sobie owo wykonanie. Pessymizm ten, niestety, ma już za sobą u nas bardzo bogate doświadczenie. **I. K.**

Przesilenie gospodarcze we Francji.

Projekt zaciągnięcia pożyczki 35 milj. dolarów.

Londyn, 18 lutego. Anglja zajmuje się żywo przesileniem finansowem we Francji. Krążą tu pogłoski, że Francja pertraktuje z Ameryką w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35 milj. dol. dla kontynuowania odbudowy obszarów zniszczonych, gdzie tysiące mieszkań prywatnych dotąd nie odbudowano. Wedle „Times'ów" w londyńskich kołach finansowych panuje przekonanie, że sanacja finansów Francji może nastąpić wtedy tylko, jeśli państwo zaniecha zaciągania pożyczek, zaostrzy system podatkowy i zmniejszy swe wydatki.

Wojna handlowa niemiecko-rumuńska.

Zerwanie stosunków i rokowań.

Berlin, 18 lutego. „Lokalanzeiger" donosi, że bukareszteński „Adverul" rozpowszechnił w dzisiejszym numerze rozporządzenie rumuńskiego ministra skarbu do wszystkich władz rumuńskich, aby zerwały **stosunki i rokowania** z obywa... i przedstawicielami państwa niemieckiego. Okręty, wiozące towary rumuńskie do Niemiec, zostały z drogi odwołane.

RZĄD NIEMIECKI ODPOWIE REPRESALJAMI.

Komisja dla spraw zagr. parlamentu Rzeszy wysłuchała dziś sprawozdania min. Stresemanna w sprawie konfliktu niem.-rumuńskiego. Dyskusja wykazała, że komisja całkowicie aprobuje stanowisko, zajęte przez rząd. (PAT.).

—o—

Mozaika z życia i literatury.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 2 lutego.

(Dokończenie).

O sławie marzył również młody pomocnik głośnego adwokata p. Laurent. Już otarła się o niego skrzydłem, już zdawało mu się, że ją chwyci. Zabrakło mu odwagi; uciekła.

Rzecz miała się tak: Wielki proces. Tłum publiczności. Bataljon sprawozdawców dziennikarskich. Młody człowiek myśli: teraz albo nigdy. Ma znajomego w jednem z wielkich pism. Zbliża się do niego: „Panie kochany, proszę pana, niech mnie pan wymieni". Reporter na to: „Trudno będzie. Pan ma tu niemą rolę, niema do czego przyczepić wzmianki. Ale — tu się zamyślił — jest rada. Niech pan, gdy pański patron skończy mówić, wstanie i powie trzy razy — ale głośno i wyraźnie: d., d., d., Ręczę nietylko za wzmianki, ale i za fotografie".

Młody człowiek nie zdecydował się. Zabrakło mu odwagi i dlatego pozostał w cieniu. I pozostanie.

Konkurencja jest dziś tak wielka, że trzeba wszelkimi sposobami umieć zwrócić na siebie uwagę. Młode pokolenie, to, które ma powodzenie, wie dobrze o tem.

* * *

Bogiem — a w każdym razie jednym z bogów ludów łacińskich jest słowo. Przejrzyste, upajające słowo, wino w kryształowej czarze.

Czasem jednak nam, obcym, zdaje się, że rozpęd i skok są niewspółmiernie wielkie w stosunku do przeszkody.

B. poseł i szef rojalistów p. Leon Daudet. święty, obkadzany na ołtarzu endeckiej „Gazety Warsz." zapowiedział przybycie swe na zgromadzenie polityczne do Lille.

Z okazji tej miejscowa organizacja socjalistyczna ogłosiła następującą odezwę:

„Raz jeszcze, towarzysze, okażcie niezmożoną i niezliczoną siłę waszych zastępów! Jeżeli słudzy króla ośmielą się od słów przejść do czynów, to ty, ludu, zmieciesz ich jak źdźbło słomy, stratujesz i zamieciesz w świętym twoim gniewie".

Czegóż się spodziewać po takiej odezwie?

Zebranie rojalistyczne i manifestacja socjalistyczna odbyły się. Nikomu nie spadł włos z głowy.

* * *

Wszystko się modernizuje, nawet — samopomoc egzaminowa.

Niejaki p. Zahnter zdawał w Strassburgu egzamin medyczny, egzaminatorom coś wydało się w nieporządku. Po dłuższych poszukiwaniach okazało się, że kandydat telefonem bez drutu połączył się ze swojem mieszkaniem. Słowa profesora, dającego temat, dochodziły do przyjaciółki kandydata, która tą samą drogą oświecała swego pupila.

Los nowatorów zazwyczaj bywa smutny. Doświaczył tego p, Zahnter, który musiał odstąpić od egzaminu, stracił posadę w klinice i ma dochodzenie sądowe.

* * *

Na deser parę słów o teatrze.

W „Paris-Soir" aktor p. Galipaux odpowiada na pytanie „O czem aktor myśli na scenie?" w sposób następujący: „No tak, z pewnością, o sztuce, ale nietylko. No, bo jakże? Irytuje mnie oblicze tego pana w pierwszym rzędzie, który zdaje się nic nie rozumieć, i tego drugiego obok, który uśmiecha się drwiąco. Drażni i niepokoi mnie krytyk wpływowy, który siedzi na balkonie i nudzi się najwidoczniej w świecie. Ładną będziemy mieli recenzję jutro. — I ci wiecznie spóźniający się widzowie; i autor sztuki, której role niebawem będą rozdane (mam dziś tak niewdzięczną rolę), pewny jestem, że nie podobam mu się. I ten pan, który ma wstęp bezpłatny i nie patrzy na scenę, lecz szuka oczyma znajomych na widowni. I ci wszyscy, którzy ciągle jedzą: cukierki, pomarańcze, czekoladki, jak gdyby od rana nic w ustach nie mieli. I ten pan powolny który śmieje się w trzy minuty po wypowiedzeniu dowcipu. I te pary przytulone do siebie narzeczonych i nienarzeczonych, korzystające z ciemności. Jednem słowem, nie brak powodów do irytacji i dystrakcji.

* * *

Jeszcze jedną „Dziewicę orleańską" ogląda Paryż w teatrze Renaissance. Autor p. Porché. A w „Comedie des Champs Elysées" nowa komedja p. Juljusza Romains „Małżeństwo prof. de Trouhadec". Czytelnicy pamiętają to nazwisko z powieści „Danogootonka", drukowanej w „Kurjerze Lwowskim". Krytyka wyraża się nieprzychylnie o obu sztukach. Czytuję, bo nie byłem.

„Wpadłem" natomiast, wpadłszy na „Renne Julję" Strindberga w „Studio" tego samego teatru, Pól Elizejskich. Mała salka, kilkudziesięciu widzów. Z tego 2/3 niezadowolonych cudzoziemców (widzieli lepsze przedstawienia) i 1/3 niezadowolonych Francuzów (nie widzieli nigdzie indziej tej sztuki i myślą, że to był Strindberg. Jakże się mylą! Ale to nie ich wina, lecz teatru). Ostrzega się przed chodzeniem na sztuki skandynawskie w Paryżu!

Jakże się przy takiej okazji tęskni za Solską i Adwentowiczem! **W. J.**

—o—

Eksport żywej krwi narodu.

W artykule pod powyższym tytułem zebrało „Słowo Polskie" szereg głosów poważnych publicystów w sprawie zatamowania emigracji polskiej zagranicę. Głosy te opatrzyło „Słowo" całym szeregiem trafnych uwag, na które każdy uczciwy Polak może się pisać. Istotnie konieczność emigrowania tak poważnego odsetku ludności polskiej — w celach zarobkowych zagranicę i to w zamiarze stałego osiedlenia się tamże, jest policzkiem dla naszych zdolności organizacyjnych w zakresie gospodarczym, jest dowodem braku odwagi przed powzięciem pewnych stanowczych decyzji, któreby potrafiły uchylić tę niebywałą hańbę naszego odrodzonego życia państwowego. Polska, kraj mlekiem i miodem płynący, kryjący w sobie niebywałą możliwość rozkwitu gospodarczego w okresie dorobku i koncentrowania energji, pozwala sobie na tak kosztowny upływ krwi, wyrażającej się jak dotąd — w 2% ubytku ludności i to — co najważniejsze — bez szemrania, spokojnie, tak jakby to była rzecz naturalna, sama się przez się rozumiejąca. Jak to możliwe, by dotychczas tak słabo przeciw tej zbrodni protestowano, by zagadnienie to utonąć mogło w chaosie zagadnień drobnych, codziennych wtedy, gdy należało krzyczeć i użyć wszystkich możliwych środków, choćby najgwałtowniejszych, mogących zapobiec tej niebywałej anomalji.

Wyznajemy szczerze, że poruszenie tego problemu przez „Słowo Polskie" poważnie nas zadziwiło. Specjalnie z racji rozwinięcia przez ten dziennik środków, które masowej emigracji kres położyć winny. Do nich należą: 1) Wzmożenie produkcji przemysłowej; 2) Meljoracje w środkowej Polsce; 3) Zmianę systemu gospodarczego na ziemiach szczególnie urodzajnych i co najważniejsze 4) wykonanie reformy rolnej. Nie wiemy, jak się na powyżej rozwinięte środki, zapatrywać będą te koła, których interesów „Słowo" broni, gdyż wszystkie one godzą w nie bezpośrednio. „Wzmożenie produkcji, przy obecnym nastroju przemysłowców, wyczekujących dogodnych kredytów po to, by nie produkować, a całą sanację produkcji zwalić na barki robotników — jest chyba widocznym wyrzutem w stronę fabrykantów, tak energicznie branych w obronę przez partję, której organem jest właśnie „Słowo Polskie", albo ustęp o „Wykonaniu reformy rolnej", tak nielitościwie przez Związek ludowo-narodowy i jego przybudówki sabotowanej, czyż nie jest oskarżeniem uherbowanych obszarników, łapczywie trzymających obszerne szmaty ziemi, nie mogąc ich należycie uprawić?

Życzyćby sobie należało, by ten uczciwy głos „Słowa Polskiego" dotarł przedewszystkiem do jego stałych prenumeratorów, wydawców i inspiratorów. Wtedy już nie będzie chyba żadnych trudności w walce z eksportem żywej krwi narodu, odpływ żywej energji zostanie zatamowany, a zapas sił — zdawało się — niepowrotnie straconych, zostanie napowrót odzyskany.

Ambr.

3-MIESIĘCZNE WYPOWIEDZENIE DLA PRACOWNIKÓW KONTRAKTOWYCH.

Warszawa, 18 lutego. Prezes Rady ministrów wydał okólnik, zalecający stosowanie do pracowników kontraktowych 3-miesięcznego wypowiedzenia, co odpowiada żądaniom wysuniętym przez zrzeszenia pracowników związków zawodowych.

—o—

Gen. Latinik skarży Legjonistów za obrazę władzy.

„Co dobre to zginęło, a to co żyje, to nic nie warte".

(Korespondencja własna.)

Przemyśl, w styczniu.

Delegacja obchodu legjonowego w Przemyślu miała wyjechać do Warszawy na rozprawę sądu honorowego generalskiego, który miał się odbyć w dniu 14 stycznia b. r. przeciw generałowi Latinikowi za obrazę legjonistów. Dnia 10 b. m. nadeszło do D. O. K. X. telefoniczne zawiadomienie, aby delegacja wstrzymała się z wyjazdem aż do ponownego powołania.

W dniu 16 b. m delegacja została przesłuchana w tutejszym sądzie okręgowym w drodze rekwizycji a to z powodu wniesionej skargi przez generała L., dnia 21 listopada 1924 r. przeciw delegacji do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie za rzekome oszczerstwo i nieposzanowanie władzy przez złożenie deklaracji, która była ogłoszona w „Kurjerze Porannym" Nr. 303 dnia 4 listopada 1924 r. W skardze tej oświadcza gen. L., że dlatego wniósł ją do Warszawy, gdyż w Przemyślu rozprawa odbyłaby się **przed ławą sędziów przysięgłych, którzyby delegację uwolnili od kary, a on żąda ukarania.**

Delegacja stojąc na stanowisku prawdy, oświadczyła, że to co zeznała „przed komisją generalską w dniu 1 listopada 1924 r. jakoteż treść deklaracji wysłanej do Strzelca w dniu 2 listopada ub. r. jest zgodne z prawdą i przy tem obstaje i więcej nie ma nic do powiedzenia.

To postąpienie p. generała L. aż nader jaskrawe rzuca światło na całą sprawę i na jego osobę. Wszak w drugiej połowie września ub. r. pisma krajowe, jak „Kurjer Lwowski" Nr. 213 z dnia 17 września, „Dziennik Ludowy" z dnia 18 września, „Naprzód" Nr. 264 z dnia 18 września 1924 r. głosiły te same fakta, które zawiera deklaracja, a p. generał Latinik nie poczuł się do obowiązku stanąć w obronie rzekomo poniżonej władzy i schórzył, bo nietylko, że nie zaskarżył żadnej Redakcji tych pism. ale nie dał nawet żadnego sprostowania.

Aż dopiero gdy delegacja złożyła własnoręcznymi podpisami deklarację na dowód prawdy, gen. Latinik wykorzystuje suchą literę prawa i zaskarża.

Tem swoim postępowaniem jeszcze więcej skompromituje się, bo i delegacja będzie wiedziała jak postąpić z p. generałem L. za zarzucenie jej rzekomego oszczerstwa i nieposzanowanie władzy. Charakterystycznem jest zeznanie p. generała L., w którem w niezręczny sposób zarzuca delegacji kłamstwo, czem tylko się ośmiesza. Zaznacza, że oświadczył delegacji, że sam wcale udział w obchodzie z oficerami., ale nie zrealizował tego, bo ani sam nie wziął udziału, ani delegacji nie wysłał. Natomiast reperezentanci innych władz wzięli udział w obchodzie. W dodatku składa wine na generała Januszajtisa, u którego delegacja była w czerwcu 1924 r., a ten zajął tak przychylne stanowisko. że nawet wysłał na posiedzenie komitetu oficera, a zrobił to dlatego, że sam był legjonistą.

KAPITAŁ ZAGRANICZNY WYCOFUJE SIĘ Z GDAŃSKA.

Gdańsk, 18 lutego. Na tutejszym rynku kredytowym widać większy objaw, że kapitały zagraniczne, które do niedawna jeszcze chętnie znajdowały lokate w Gdańsku obecnie wycofały się zupełnie. (AW.).

MORDERSTWA POLITYCZNE W BUŁGARJI.

Sofja, 18 lutego. Weg. B. K. Wczoraj wieczorem zamordowany został w Sofji poseł komunistyczny Strachimirowicz. Morderców ujęto. W Filipopolu zamordowano sekretarza burmistrza i zraniono szefa tajnej policji.

AMERYKA NIEMA OCHOTY DO UZNANIA ROSJI.

Waszyngton, 18 lutego. Prezydent Coolidge oświadczył, że pogłoski, jakoby Ameryka zamierzała w najbliższym czasie uznać sowiety, nie mają uzasadnienia. Dotąd nie ma najmniejszych oznak, jakoby Ameryka krok taki uczyniła. Ustąpienie Hughesa nie zmieniło w niczem polityki Ameryki. (PAT).

Codzienna i mdła piosenka litewska o Wilnie.

„Lietuva" w nr. 22 zamieszcza artykuł p. t. „Sprawa Wileńska". Treść jego podajemy poniżej: „Pomimo to, że Polska stara się wszystkich przekonać, że sprawa wileńska jest już ostatecznie zakończona, pomimo to, że Ententa popiera Polskę w tej sprawie, uznając jej postępowanie i proponując Litwie pogodzenie się z „faktem dokananym" i nawiązanie stosunków z Polską, jednakże wszystko to nie rozwiązuje kwestji. — Sprawa wileńska wciąż jeszcze jest aktualna i nie może skłonić Litwy do wyrzeczenia się swych praw do Wilna. Wprawdzie prawo ustąpiło przed siłą, jednak nie zmienia to postaci rzeczy i nie odbiera nadziei, że kiedyś siła ustąpi przed prawem. Samo zresztą życie zaczyna już wykazywać absurdalność sytuacji wileńskiej. Polska zaczyna odczuwać na sobie szkodliwość „żeligowskiady": nie może eksportować Niemnem lasów z Wileńszczyzny i musi znosić istnienie bandytyzmu na gruncie wileńskim.

Obce mocarstwa, nie oceniwszy przedtem dostatecznie czynu Żeligowskiego, nie mogą się już zatrzymać na błędnej drodze i dopiero Litwa musi im wskazywać na praktyczne wyjście z tej sytuacji, a to drogą zwołania specjalnej konferencji w sprawie wileńskiej (ostatnia nota p. Czarneckisa). Jednak Ententa tę propozycję odrzuciła. Wobec tego i Litwa nie może zmienić swego dotychczasowego stanowiska, i nigdy nie zgodzi się na pozostawienie Wilna w rękach polskich".

Tyle „Lietuva".

Litwini naprawdę potrafią być mdli i nudni ze swą gadaniną na temat „Żeligowskiady". Potrafią oni nawet opowiadać o tem, że Polska się strasznie Litwy boi, że żałuje zajęcia Wilna, tak jak wierzą w prostocie ducha w to, że genjalny minister Czarneckis w swej kompromitującej nocie zbawiennej dawał rady Entencie i że tylko przez nieznajomość sprawy i niewyrobienie polityczne, Ententa zbawiennych tych i mądrych rad nie usłuchała.

Z posiedzenia Senatu.

Warszawa, 18 lutego. Posiedzenie Senatu. Wniosek sen. Bodeka w sprawie odebrania funkcjonarjuszom b. państw zaborczych ulg kolejowych, spadł z porządku dziennego. Przystąpiono do wniosku sen. Godlewskiego w sprawie zagrożonej autonomji wyższych uczelni. Po dyskusji odesłano wniosek do komisji oświatowej celem dokładniejszego rozpatrzenia.

Przyjęto projekt ustawy o uzgodnieniu z Konstytucją przepisów o stowarzyszeniach z r. 1867, obowiązujących w b. zaborze austrjackim. Do dwóch ostatnich ustaw wprowadzono następujące zmiany: W szczególności w drugim ustępie przedłużono termin odwołania do ministra spraw wewnętrznych z dni 14 do 60, pozatem postanowiono, że członkami stowarzyszeń politycznych nie mogą być osoby niepełnoletnie. Dalej wyjaśniono, że przez władze polityczne należy rozum. administracyjne II. instancji. Na tem obrady odroczono do jutra godz. 10.30 rano. (PAT.).

—o—

TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY W OBRONIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Izba skarbowa w Poznaniu wstrzymała pobory st. radcy skarbowemu B. Bułykowi ze Lwowa, który z lwowskiej Izby skarbowej został przeniesiony do Poznania. P. Bułyk przedłożył władzy poznańskiej świadectwo lekarskie, że jest chory i nie może objąć nowego stanowiska. Izba skarbowa w Poznaniu za aprobatą min. skarbu wstrzymała radcy Bułykowi pobory. Radca B. zaskarżył rząd do Trybunału administracyjnego, który orzekł, że wstrzymanie w tym wypadku poborów nie opiera się na żadnym przepisie prawnym i winno być uchylone.

KRÓL ANGIELSKI ZACHOROWAŁ.

Stan zdrowia króla angielskiego Jerzego pogorszył się tak, że musiano zwołać ponownie konsyljum. Z początku stwierdzono lekką grypę, obecnie jednak obawiają się, że choroba ta ma charakter poważny. Zdaje się jest to zapalenie płuc. Następcę tronu, który bawił w Szkocji na polowaniu, powołano do łoża chorego ojca. (AW.).

—o—

Z garnizonu lwowskiego.

Samolot V dywizji. Zorganizowana z inicjatywy komendanta m., gen. Thuliego, akcja celem zebrania funduszu na budowę samolotu imienia V dywizji, postępuje raźno. Płyną ofiary ze strony oficerów pułków, należących do V dywizji, oraz skromne, kilkugroszowe datki podoficerów i szeregowych. Zebrano dotąd przeszło 1.500 zł. Komenda miasta zwraca się do wszystkich byłych żołnierzy rezerwy, służących w pułkach V dywizji, aby przyczynili się do budowy samolotu, choćby najdrobniejszemi datkami, które przyjmuje Komenda miasta, przy ul. Wałowej.

„Polska a morze". Referat oświatowy garnizonu lwowskiego wydał broszurkę pióra dr. Jana Rogowskiego pt. „Polska a morze", w której w sposób przystępny popularyzuje autor myśl i dążenia w kierunku posiadania własnego portu na Bałtyku. Zastanawia się autor pokrótce jakie były warunki fizjograficzne, które Polsce ułatwiały czy utrudniały dostęp do morza, potem porusza historyczny stosunek Polski do morza i obecne stosunki oraz walkę o Bałtyk, wreszcie poświęca ustęp Mazurom pruskim, kończąc zapewnieniem: Polska o Was pamięta. Broszura tania, za 20 gr. nabyć ją można w Komendzie miasta, powinna znaleźć licznych nabywców, przedewszystkiem wśród młodzieży szkolnej.

Kurs radiowy. Celem zaznajomienia oficerów z radiotelegrafją i radiotelefonją utworzyło Dowództwo lwowskiego korpusu pod kierownictwem por. Terleckiego, komendanta radiostacji we Lwowie. Na kurs ten uczęszczą około 70 oficerów.

Radiostacja koncertów. Wkrótce urządzona będzie w Ognisku oficerskiem radiostacja, przeznaczona wyłącznie do słuchania koncertów. Taką samą stację otrzymać ma Ognisko podoficerskie.

Na kurs społecznej pracy oświatowej pozaszkolnej, rozpoczynający się w przyszłym tygodniu we Lwowie, wysyła komenda miasta 12 oficerów załogi lwowskiej.

Ognisko podoficerów zawodowych. W gmachu koszar przy ul. Kurkowej powstało Ognisko podoficerów zawodowych, którego celem praca oświatowa, szerzenie wiedzy wojskowej, zamiłowanie do sportów wszelkiego rodzaju, tudzież rozbudzanie i utrzymywanie życia towarzyskiego. Otwarto już czytelnię pism, bibljotekę, założono własną orkiestrę amatorską, chór i zespół teatralny. Niebawem będzie otwarta sala zebrań towarzyskich i zabaw.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 18 lutego. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu dzisiejszym powzięła następujące uchwały:

Uchwałę o wprowadzeniu w życie postanowień, dotyczących ruchu telegraficznego i poczty listowej, konwencji pocztowo - telegraficznej, podpisanej w Moskwie dnia 24 maja 1924 pomiędzy Polską a Rosją.

Projekt ustawy o straży celnej.

Uchwalenie mnożnej na 41. (PAT).

RADA MINISTRÓW PRZYJĘŁA KONKORDAT.

Warszawa, 18 lutego. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 18 bm. zatwierdziła konkordat — zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską i uchwaliła przedstawić do ratyfikacji Sejmowi. (PAT).

ĆWICZENIA POLSKIEJ ESKADRY LOTNICZEJ

składającej się z 11 samolotów, odbyły się 16 bm. w Warszawie na lotnisku wojskowem w Mokotowie w obecności prezydenta Wojciechowskiego.

KARY NA LICHWIARZY W POLSCE

wynosiły w 1924 r. 9.000 dni aresztu i 750.000 zł. Kary te nie dotyczą rolników, którzy wyjęci są z pod działania ustawy o zwalczaniu lichwy.

KRWAWE WALKI NA ULICACH RYGI

rozegrały się 15 bm. pomiędzy faszystami łotewskimi a członkami robotniczego klubu sportowego. Czterech faszystów ciężko pokaleczonych zostało a jeden robotnik zabity. W lokalu faszystów policja skonfiskowała skład rewolwerów i karabinów. O udział w zaburzeniach oskarżono około 500 osób, z tych aresztowano przeszło 100.

—o—

Ubezpieczeni w Zakładzie Gizeli!

Ubezpieczonych w Zakładzie Gizeli zawiadamiamy, że we wtorek dnia 24 bm. odbędzie się audjencja w sądzie okr. cyw. we Lwowie ul. Rutowskiego 13, I. piętro, biuro nr. 18, celem mianowania kuratora dla posiadaczy polic asekuracyjnych opartych na życiu Tow. im. Gizeli wzajemnego Zakładu ubezpieczeń na życie i posagi we Wiedniu, oraz wyboru trzech mężów zaufania oraz 3 zastępców tychże, o godzinie 11 przedpołudn.

Związek samoobrony posiadaczy papierów wartość. prosi wszystkich posiadaczy polic asekuracyjnych Tow. im. Gizeli o bezwarunkowe jawienie się na tym terminie w sądzie wraz z posiadanemi policami asekuracyjnemi danego Towarzystwa celem legitymacji do prawa głosowania tudzież o wykonanie prawa głosowania. Ponieważ na audjencji tej ma być proponowana osoba kuratora, a od propozycji zależnem będzie mianowanie osoby.

O ZASIŁKI DLA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.

W najbliższym czasie spodziewać się należy zmiany przepisów, dotyczących poboru zapomogi przez pozbawioną pracy inteligencję pracującą. — Zmiany te dotyczyć będą głównie terminu zwolnienia z pracy. Obecnie z zasiłków korzystać mogą tylko ci pracownicy umysłowi, którzy zwolnieni zostali między 1 stycznia i 1 października 1924 r. Zmiana ma polegać na tem, że termin 1 stycznia 1924 r. ma być przeniesiony na rok 1923. W ten sposób będzie można rozszerzyć znacznie liczbę osób uprawnionych do poboru zasiłku. Obecnie pomyślne załatwienie tej sprawy zależy jedynie od min. skarbu, do którego będzie ona skierowana.

ŁAZIENKI ODZYSKAJĄ SWĄ HISTORYCZNĄ POSTAĆ.

Warszawska prasa donosi, że Prezydent Rzeczypospolitej powziął myśl odnowienia parku Łazienkowskiego i przywrócenia mu wyglądu takiego, jaki cudny zakątek miał w czasach rządów swego twórcy, króla Stasia. Zgodnie z planami historycznymi, ma być znaczna ilość drzew wycięta, skutkiem czego odsłoni się widok najpiękniejszych fragmentów i Łazienki odzyskają swój pierwotny charakter szerokiej przestrzeni, pełnej słońca i świeżego powietrza. Na odnowienie zabytków architektonicznych i przekształcenie parku w duchu przeszłości, ogłoszony będzie konkurs, który rozstrzygnie w jesieni komitet, złożony z architektów i ogrodników-planistów, poczem rozpoczną się zaraz roboty przygotowawcze.

O ZBLIŻENIE ŚWIATA ROBOTNICZEGO DO SZTUKI.

Związki zawodowe robotnicze w Warszawie rozpoczęły akcję w kierunku uprzystępnienia sztuki szerokim masom ludzi fizycznie pracujących. W salach Towarzystwa artystycznego odbyło się zebranie, zwołane przez Komisję międzyzwiązkową kulturalno - artystyczną, w którem wzięli udział delegaci związków zawodowych, przedstawiciele sfer artystycznych oraz posłowie i senatorowie socjalistyczni. Referaty wygłosili: dyr. teatrów Szyfman, prof. Badowski, art. Elektorowicz, poseł Piotrowski i sen. Kopciński. Zastanawiano się nad sposobem popularyzacji muzyki, teatru i sztuk plastycznych wśród rzesz robotniczych. Następnie odbyły się produkcje artystyczne i tańce.

Akcja tego rodzaju powinna być należycie oceniona, gdyż celem jej jest nietylko rozjaśnienie życia ludziom, przebywającym w ciągłej szpetocie dnia codziennego i rozbudzenie w nich zmysłu estetycznego, ale i doniosły wpływ moralny; zamiłowanie do sztuki może bowiem myśl człowieka ciężko pracującego, a mało wykształconego, odwrócić od wielu niskich rozrywek i szkodliwych upodobań. Byłoby pożądane, aby i inne miasta a między niemi i Lwów — pomyślały o takiej pracy. (m)

PRARODZICE RASY KAUKAZKIEJ.

Etnolog niemiecki Gebsattel, który odbył podróż po Chinach, ogłosił w „N. J. Herald", że odnalazł w Mongolji plemię, które było praojcem rasy kaukazkiej. Jest to plemię Lolesów. Plemię to ma rysy twarzy podobne do rasy kaukazkiej, a figury Buddy, wyrabiane przez to plemię, podobne są do figur greckich.

Z Polski i ze świata.

— **Pomnik Sienkiewicza** stanie w Częstochowie. Komitet ustalił koszta budowy na 400.000 zł.

— **Jubileusz znakomitego skrzypka prof. Stanisława Barcewicza** z okazji 50-lecia jego pracy artystycznej obchodzono wczoraj w Warszawie w sali Filharmonji. Po części artystycznej nastąpiło wręczenie adresów i powinszowań reprezentantów miasta, konserwatorjum i wielu instytucji.

— **Zatarg w szkole nauk polit. w Warszawie.** Wykłady w tej uczelni zostały zawieszone skutkiem zatargu między dyrekcją a słuchaczami.

— **Konferencja Kas chorych w Polsce** odbyła się onegdaj w Warszawie. Po dłuższej dyskusji uchwalono wziąć udział w wystawie ogólnolekarskiej, która się odbędzie w Warszawie w lipcu b. r. — przez zobrazowanie całego dorobku lekarsko-organizacyjnego Kas chorych w Polsce. Do komitetu wykonawczego wybrano między innymi ze Lwowa p. Ochmanna, a z Krakowa p. Klemensiewicza.

— **18 ulic przybędzie** Warszawie jeszcze w r. 1925. Roboty rozpoczną się w kwietniu b. r.

BRAT ZABIŁ BRATA.

W Rudni Różanieckiej w pow. lubaczowskim zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Oto zajęci w tamtejszym tartaku dwaj bracia Władysław i Stanisław Ważni, żyjąc ze sobą od dłuższego czasu w niezgodzie, rozpoczęli między sobą kłótnię. Od słów przyszło wkrótce do pięści, aż wreszcie Władysław chwycił za kół sosnowy i uderzył kilkakrotnie brata po głowie. Uderzony padł na ziemię oblany krwią. Po chwili jednak odzyskał przytomność i dowlókł się do swego domu. Tu dopiero po powtórnym wybuchu krwi zmarł. Bratobójcę aresztowała policja i odstawiła do sądu w Lubaczowie.

OŚM DNI WIĘZIENIA ZA OKRZYK W SALI SĄDOWEJ.

Z Budapesztu donoszą: Sąd wyższy odrzucił zażalenie posła Rupperta, skazanego na 8 dni więzienia za niewłaściwe zachowanie się w sądzie i zatwierdził wyrok I. instancji. Skoro sejm węgierski zniesie nietykalność posła Rupperta, będzie on musiał odsiedzieć karę.

ZASTRZELONY PODCZAS GRY W KARTY.

W Debreczynie podczas gry w karty przyszło do sprzeczki pomiędzy porucznikiem Fabrym i studentem akademji rolniczej Szatmary'm. Skończyło się na tem, że Fabry zastrzelił studenta, poczem usiłował sobie życie; przeszkodzono mu w tem jednak.

KURS PRACY OŚWIATOWEJ POZASZKOLNEJ.

W dniach 26, 27 i 28 lutego 1925 odbędzie się we Lwowie trzydniowy kurs pracy oświatowej pozaszkolnej dla osób z rozmaitych sfer inteligencji polskiej, pragnących zająć się pracą oświatową pozaszkolną. Kurs organizuje specjalny Komitet z ramienia T. S. L. i Związku Ziemianek. Pierwszy dzień kursu poświęcony będzie omówieniu zadań pracy oświatowej oraz zagadnieniu form i metod tej pracy. Wykłady odbywać się będą w sali Kasyna oficerskiego, ul. Fredry 7. Drugi dzień zajmą rozważania sposobów oddziaływania oświatowego żywem słowem, zaś w trzecim dniu wykłady uwzględnią sposoby oddziaływania słowem drukowanem. Wykłady w drugim i trzecim dniu odbywać się będą w dużej sali obrad w ratuszu.

Kurs prowadzić będzie dyrektor Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler z Warszawy. Nauczyciele, pragnący wziąć udział w kursie uzyskać mogą od władz szkolnych urlopy. Zgłoszenia przyjmuje i informacji szczegółowych udziela Zarząd Okręgowy T. S. L. (Fredry 3).

Z sali sądowej.

Rabusie.

W drugim dniu rozprawy przeciw 14 mołojcom, oskarżonym o szereg rabunków w powiat. żółkiewskim, rawskim i kamioneckim, ukończono przesłuchanie wszystkich podsądnych. Starą metodą, która niekiedy doprowadza do rezultatów korzystnych dla oskarżonych, oświadczają wszyscy, że wszystko to, co w śledztwie zeznali i wzajemnie się obciążali, wymuszono na nich biciem. Dziś przystępuje trybunał do przesłuchania świadków, powołanych do rozprawy w liczbie około 40.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Konrada; gr. kat. Wukoła. Jutro rz. kat. Leona; gr. kat. Partenia. — Wschód słońca 6·36; zachód 4·36.

Teatr Wielki.

Czwartek „Sen nocy letniej".
Piątek „Halka" (50 prc. zniżki).
Sobota o 3 pop. „Kopciuszek".
Sobota wieczór „Cavaleria rusticana" i „Tajemnice Zuzanny".
Niedziela o 3 pop. „Halka" — wieczór „Sen nocy letniej".
Poniedziałek „Lohengrin" (ważne bilety zakupione w poniedziałek 16. lutego).
Wtorek „Wesele Figara".
Środa „Sen nocy letniej".

Teatr Mały.

Czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek, środa „Proces rozwodowy".

Teatr Nowości.

Czwartek „Dziewczynka" — 50 prc. zniżkf.
Piątek „Szampańskie kobietki".
Sobota „Radio-dziewczę" — 50 prc. zniżki.
Niedziela „Hrabina Marica".
Poniedziałek i wtorek „Hrabina Marica".
Środa „Agri", premiera.

Teatr Bagatela.

Gościnne występy warszawskiego teatru szkiców artystycznych oraz balet „Ferramors". Początek o g. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Tragiczna śmierć Messaliny", II. serja.
„APOLLO": „Tragiczna śmierć Messaliny", II. serja.
„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „4 jeźdźców Apokalipsy".
„CHIMERA": Z cyklu „Hrabiny Paryża" „Nad własną mogiłą".
„PASAŻ": „Śmierć Chińczyka Wang-Foo".
„FATAMORGANA": „Dziewczyna w bieli".
„SZTUKA": „Tajemnice podziemi".

Ze Lwowa.

JAN KASPROWICZ MA SIĘ ZNACZNIE LEPIEJ,

i jest na drodze ku zupełnemu wyzdrowieniu. — Wiadomość tę przyjmą z wielką radością liczni przyjaciele i wielbiciele znakomitego poety.

WIOSENNI GOŃCE.

Miesiąc, któremu nawet nazwa nakazuje być srogim, coraz śmielej sprzeciwia się odwiecznej tradycji. W nieobliczalnej swej fantazji obdarzył nas zamiast śniegu cudnemi śnieżyczkami, które kwitną sobie w najlepsze, szczęśliwe, że nie grozi im żaden „szronu ząbek lub chłodnej rosy perełka", jaką ich straszył Mickiewicz. Z okolicznych gajów przywędrowały już pierwsze wiosenne niewiniątka w zgrabnych bukiecikach do miasta i rozgościły się na straganach i w koszach ulicznych kwieciarek, oraz na zimowych jeszcze płaszczykach Lwowianek.

50 LETNI JUBILEUSZ MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH.

Pół wieku upływa od kiedy instytucja Małopolskiego Związku Straży Pożarnych zapoczątkowała swoje istnienie jako rodzic kształcący obywateli ochotników, którzy poczuciem dobra bliźnich zostali żołnierzami, a rozumiejąc grozę pożaru i nieszczęście bliźnich bezinteresownie poświęcili się walce ze strasznym żywiołem.

Ile pracy kulturalno-oświatowej i patrjotycznej musiał włożyć Małopolski Związek Straży Pożarnych przez 50 letnią swą egzystencję i ilu wychował dzielnych obrońców Ojczyzny i mienia ludzkiego. Odbędzie się we Lwowie w dniach 3, 4 i 5 lipca b. r. zjazd wszystkich Straży Pożarnych Rzeczypospolitej i delegacji sąsiednich państw. Podczas Zjazdu odbędą się liczne ćwiczenia, oraz pokazy walki przeciwgazowej w której celują belgijskie związki.

— **Małopolski Związek Straży Pożarnych** we Lwowie, Piekarska 26, urządza w pierwszych dniach marca b. r. ustawowy kurs dla zawodowych naczelników i instruktorów Straży Pożarnych. Kurs będzie trwał około dwóch miesięcy. Warunki przyjęcia: wykształcenie średnie względnie zwolnienie od studjów (Veniam Studiorum). Podania należy kierować pod adresem Małopolskiego Związku Straży Pożarnych, Piekarska 26. Bliższych szczegółów udziela Związek.

Oddział Małopolski Związku Banków dokonał w ostatnich dniach, jak się dowiadujemy, wyboru swego Zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: Senator Dr. Marcin Szarski (Prezes), Dr. Marjan Boziewicz, Dr. Stanisław Garski (Wiceprezesi), Antoni Rozwadowski (Skarbnik) i Tadeusz Abłamowicz. 523

— **Posiedzenie Rady miejskiej,** odbędzie się we czwartek 19 b. m. o godz. 18 w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu. Na porządku dziennym: Rozpisanie konkursu na utwór dramatyczny z powodu 25 rocznicy istnienia nowego gmachu teatralnego. — Zaprowadzenie światła elektrycznego w szkole im. Konarskiego. — Sprawa gruntów obok elektrowni na Persenkówce. — Zmiana taryfy Zakładu oświetlenia elektrycznego. — Zaciągnięcie przez Izbę Stow. rękodzieln. i przemysł. pożyczki.

— **Doroczne walne zebranie członków L. O. T. R.** odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 18 w loklau L. O. T. R. przy placu Strzeleckim (gmach straży pożarnej). Uprasza się o jak najliczniejszy udział członków L. O. T. R.

ŚMIERĆ PODCZAS PRACY.

Leib Juda, lat 55, przyszedł wczoraj przedpoł. do pracowni ślusarskiej syna swego Stanisława Ungera, mieszczącej się przy ul. Bema 29, by mu pomóc w pracy. Przy ustawianiu nowonabytej tokarni zmęczył się tak bardzo, że dostał ataku sercowego i po kilku minutach wyzionął ducha.

ZŁOŚLIWY SĄSIAD.

Do aresztów policyjnych odprowadzono wczoraj Zacharjasza Palinszyna, stolarza, zam. przy ul. Wojciecha 3, za to, że mszcząc się na swoim sąsiedzie Janie Taborze, z którym od dłuższego czasu żył w niezgodzie, wyłamał dwa okna, wyrządzając mu tem szkodę na 300 zł.

WŁAMANIE DO SKLEPU.

Po oderwaniu kłódek i otwarciu licznych zamków dostali się ubiegłej nocy złodzieje do składu bławatnego Matyldy Feldman, mieszczącego się w bramie Androlego. Złodzieje po rozbiciu szuflady kasowej zabrali z niej 20 dolarów. Oprócz tego wynieśli oni wielką ilość towarów bławatnych, wart. około 15.000 zł.

— **Wykaz przedmiotów znalezionych w tramwajach:** torebka, karta jazdy MKE., mankiety i kołnierzyki, torebka, boa, worki, teczka na akty, rękawiczka, mydełko chusteczka, mięso i owoce, papier, karta jazdy MKE., różne klucze pojedynczo znalezione, karta jazdy MKE., masło, torebka, zawierająca drobnostki.

Różne wiadomości.

— **Otwarcie studjum słowiańskiego** na uniwersytecie Jagiellońskim nastąpić ma w jesieni b. r. W sprawie tej konferował onegdaj minister Thugutt z posłem Rymarem i prof. uniw. Jagiellońsk. Nitschem. Szczegóły organizacji tego studjum ustali konferencja w Krakowie.

— **Subwencję 22.000 zł.** uchwalił magistrat warszawski dla propagowania teatru im. Bogusławskiego, prowadzonego przez prywatną grupę osób.

— **Redukcje w kopalniach polskich** Zarząd kopalni „Renard" w Sosnowcu zapowiedział od 1 marca b. r. zredukowanie liczby pracowników i ograniczenie czasu pracy.

— **Bankructwo kina.** W Krakowie zamknięte zostało kino „Zachęta" skutkiem niewypłacalności.

— **Cena chleba we Wiedniu** skutkiem ścigania paskarzy piekarskich, została w ostatnich czasach przecie obniżona. Bochenek chleba kosztuje obecnie 7.500 kor.

— **Kongres syjonistyczny,** który ma się zająć sprawą unifikacji poszczególnych organizacji w Polsce, odbędzie się 1 marca br. w Warszawie. Na kongres ten zaproszony został Sokołow, prezes wszechświatowej organizacji syjonistycznej.

— **Demonstracje komunistyczne** powtórzyły się w Pradze 15 bm. Policji pieszej i konnej i żandarmerji w liczbie przeszło stukilkudziesięciu udało się rozpędzić demonstrantów. Dokonano kilku aresztowań. W nocy na dworcu Masaryka aresztowano dwóch komunistów z Niemiec, nie posiadających paszportów. Śledztwo wykazało, że byli to ajenci komunistyczni, którzy przygotowali demostracje w Pradze.

— **Pod autobusami zginęło** w Anglji od r. 1921 do 1923 — 500 dzieci, pomimo zwiększonych środków ostrożności. Z tego powodu angielski minister komunikacji zaprojektował zniesienie komunikacji autobusowej.

ŚNIEGI WE WŁOSZECH.

We Włoszech północnych szaleją straszne burze śnieżne. Lawina śnieżna zasypała barak z robotnikami w miejscowości Campolerino.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Halka",** opera Moniuszki, ukaże się w piątek w Teatrze Wielkim w obsadzie pp. Lipowskiej, Szotarskiej, Cyganika, Jeleńskiego, Prawdzica i Zopotha. Obowiązuje 50 proc. zniżka.

— **„Proces rozwodowy",** doskonała komedja Garricks'a, zapełni repertuar Teatru Małego przez cały bieżący tydzień. Komedja od pierwszego przedstawienia cieszy się znacznem powodzeniem, zaś artyści pp.: Trapszo, Jankowska, Głąbińska, Ładosiówna, Hierowski, Rygier, Zabielski, Nawrocki — zbierają zasłużone oklaski.

— **„Dziewczynka",** znakomita operetka Stolza, ukaże się dziś w Teatrze Nowości. Na przedstawienie to przysługiwać będzie 50 proc. zniżka cen biletów.

— **Z Tow. miłośników języka polskiego.** Dnia 19 bm., we czwartek, odbędzie się odczyt prof. dra Lehr-Spławińskiego: „Obecny stan językoznastwa w Polsce" cz. II. Początek o g. 7 wieczorem. Sala 14 dawnego uniwersytetu (Mikołaja 4). Wstęp dla członków Twa i gości wolny.

Walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego odbędzie się w piątek, d. 20 bm., o godz. 16, we Lwowie, przy ul. św. Marka l. 7.

— **Reduta artystyczna** w sobotę dnia 21 bm. w salach Hotelu Krakowskiego, organizowana przez grono artystów dramatu, opery i operetki teatrów miejskich wzbudziła nieoczekiwane zainteresowanie i zapowiada się niezwykle.

W sali „Młodej Scenki" odbędzie się 22 bm. Wieczór taneczny, urządzony staraniem szkoły dramatycznej F. Frączkowskiego i szkoły operowej Cz. Zaremby przy Pol. Tow. Muz. Wstęp ściśle za zaproszeniami. Strój wieczorowy. Początek o godzinie 9 wieczór.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Horoskop kompozytorki polskiej.

Pewna kompozytorka polska, urodzona 15 kwietnia 1884, o godz. 12 minut 8 w nocy, napisała podręcznik gry na fortepianie.

Podręcznik ten ma być wprost genjalny. Nie czytałem go, ale opieram się na recenzji, zamieszczonej w „Odrodzeniu". Jestto miesięcznik wychodzący w Katowicach a poświęcony sprawom odrodzenia człowieka i badaniom zjawisk duchowych.

Recenzent tej książki, kryjący się pod pseudonimem „Rododaktylos Eos", tak tłumaczy powstanie „Szkoły na fortepian" i genjusz jej autorki. Cytuję:

„**Koziorożec,** znak zwierzyńcowy wschodził na nieboskłonie, gdy kompozytorka przyszła na świat. Znak ten wpłynął na jej budowę cielesną, charakter, temperament itd." (Widocznie ma rogi, jest uparta i zaczepliwa — przyp. mój).

„**Saturn,** ustawiony na krawędzi piątego domu zaznaczył złowrogie wpływy rodzinne. Zapadła na chorobę płuc". (Zapewne ściskały ją zbyt silnie pierścienie Saturna — przyp. mój).

„**Neptun** — symbol wysokich drgań, przedstawiciel szóstego zmysłu — kosmicznej miłości, (takiej jeszcze nie braliśmy — przyp. mój) poezji, instrumentów strunowych — oto jest geniusz twórczość w tej konstelacji gwiazd".

„Dzielny **Mars** wpływa na jej charakter i obdarza ją nieustraszonością" — (Cicho wszędzie, głucho wszędzie — a kysz a kysz — przyp. mój).

„Cechy ostre i zaborcze łagodzi miłosierna **Wenera,** która wnosi w życie kompozytorki wiele słodyczy i pogody ducha. (O dzięki ci, Pani, za te hojne dary — przyp. mój).

„**Merkury** w połączeniu z Wenerą (jak można w takim stanie coś innego robić? — przyp. mój) natchnął ją do zdobycia i skoncentrowania chaotycznych drgań Neptuna (dlaczego on wtedy drga? — przyp. mój) i stworzenia boskiej Harmonji. (Nareszcie jestem w domu — przyp. mój).

„**Jowisz** wlał w nią wiele serdeczności (chyba wtedy — kiedy Merkurego nie było — przyp. mój), ale biada nieprzyjaciołom.

„**Uranus** nie uznaje półśrodków, odcina się nieslychanie ostro i dociera do jądra... zagadnień". (Przecież jeden z nich wie, co i jak robić należy).

Co zrobił jeszcze księżyc, a co słońce, o tem już mówić nie będę. Strasznie się boję tych siedmiu drabów. **K.**

—oxo—

Tabela wygranych loterji państw.

Wczoraj podczas ciągnienia 5-tej klasy państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły, jak następuje: **100.000 zł.** nr. 13994. **2.000 zł.** nr. 3730. **500 zł.** nr. 14060. **Po 250 zł.** na nry: 4828 7547 11624 14331 16856 17856 35465. **Po 200 zł.** na nry: 240 5074 6043 6209 7636 10238 11652 12718 13397 14251 14585 16557 21251 21673 23020 27813 28181 28996 30444 41612 43201 43401 43435 44075 44728.

Po 175 zł. na nry: 334 1563 4616 5188 5453 7423 7586 7617 7835 8598 10459 10499 10630 10763 10931 12380 15679 16004 18123 18405 19602 20164 20759 21412 22229 24288 25507 26819 28078 28313 30384 30728 30754 30805 32867 38504 44139 45219 49939.

Po 160 zł. na nry: 373 1176 1500 1885 2358 2475 2742 2068 3302 3880 3862 5048 6283 6985 7454 7829 8614 8701 9927 10472 10574 10977 10983 11194 11256 11413 11520 12038 12386 12650 13359 13473 14098 15193 15134 15497 15938 15979 16142 16701 16713 16863 17182 17783 17910 18563 18107 197 6 20203 20889 20994 21262 21293 21483 21797 21860 22017 22426 22642 23173 23607 23654 23859 23978 24314 24661 25124 25239 25436 27224 27289 27330 17341 27663 27775 28403 28674 28958 28900 29015 29311 29509 29835 3 950 31068 32777 33361 34527 34792 35607 35929 36605 36669 36757 37214 37275 37369 37555 37619 36980 37909 37112 38714 39068 39792 39891 39973 40829 41140 4162 41695 41723 42619 43823 44071 44796 45744 45920 45963 46201 46588 46745 47149 47723 47937 48 67 48252

Z Bagateli.

Maska.

W złoto-karmelkowem wnętrzu Bagateli przebywa od kilku dni jeden z najsympatyczniejszych zespołów aktorskich, co to umieściwszy „Maskę" na afiszu reklamowym, a drugą maskę na twarzy, darzy widownię radością pieśni, słowa, gestu i harmonijnego ruchu.

Skromny tytuł nosi: Zespół warszawskiego teatru szkiców artystycznych.

Sprzężony duchem z teatrami tego typu jak „Letuczaja Mysz" i „Sinaja Ptica" wzrusza i zachwyca pierwszorzędnemi kreacjami artystycznemi.

Na szczycie tej piramidy aktorskiej promienieje niepodzielną chwałą wszechstronnego talentu scenicznego p. Irena Lubicz. Piękna, jak Venus Kallipigos, śpiewem, grą i tańcem idzie w zawody z całem gronem Muz, swych siostrzyc mitycznych po fachu i uzdolnieniu.

Oddawszy hołd gwieździe, wyrazić też należy uznanie dla zdolności i wysiłków reszty tego miłego zespołu.

Strona dekoracyjna jest wysoko postawiona, nabrałaby jednak pełniejszego wyrazu, gdyby efekty świetlne nieco sprawniej działały.

Różnolitość programu daje wszystkim pole do popisu. Miłą conferencierkę wiódł p. Sławski. Teatr godny widzenia. **e—ki.**

—o—

Polski Instytut aerodynamiczny.

Instytut taki jest koniecznie i niezwłocznie potrzebny: 1) aby nauce polskiej dać możność samodzielnej pracy w dziedzinie aerodynamiki; 2) aby dać pomoc i oparcie powstającemu polskiemu przemysłowi lotniczemu; 3) dla prowadzenia ścisłych specjalnych pomiarów, niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania lotnictwa polskiego.

Instytut stanie pod dachem w jesieni b. r. na terenie przyznanym politechnice warszawskiej przez m. Warszawę na placu pomiędzy politechniką a ulicą Topolową.

Gmach składać się będzie z hali fabrycznej około 40 m² powierzchni podłogi, zaopatrzonej w podziemia. Z halą tą sąsiadować będzie sześć sal, stanowiących kreślarnie, pracownie, gabinety oraz szereg pomieszczeń pomocniczych. Koszt budynku wraz z urządzeniami wewnętrznemi wyniesie według kosztorysu 600.000 zł., z czego połowę pochłonie sam budynek a połowę urządzenie wewnętrzne.

Liga ochrony powietrznej zobowiązuje się na razie do pokrycia kosztów budowy samego gmachu, pozatem politechnika ma przyrzeczoną na cele Instytutu dotację w wysokości 200.000 zł. od ministerstwa oświaty. Resztę mają pokryć z ofiar społeczeństwa.

Koszt utrzymania z poborami personalu oraz dotacją naukową wyniesie w pierwszym okresie działalności około 60.000 zł. rocznie.

—o—

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 18. lutego

+ **Giełda pieniężna i towarowa** zorganizowaną zostanie wkrótce w Katowicach.

+ **Niedobór polskich kolei żelaznych** za styczeń br. wynosi 35 miljonów zł. i spowodowany został przeważnie zmniejszeniem się ruchu osobowego i towarowego.

W SPRAWIE OBNIŻENIA STOPY DYSKONTOWEJ.

„Merkury Polski" dowiaduje się, że w najbliższych dniach na konferencji Związku Banków ma być omawiana kwestja obniżenia stopy dyskontowej do 9—12 proc.

ZEZNANIA O DOCHODZIE.

W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra skarbu z dnia 11 lutego 1925, które zarządza, że termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 49 ustawy o państw. podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 77 z r. 1923 poz. 607), przesuwa się dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1925 z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1925.

Z życia gospodarczego Rosji.

ZNIESIENIE CŁA WYWOZOWEGO NA BYDŁO.

Z końcem stycznia b. r. zostało zniesione cło wywozowe na wszelkiego rodzaju bydło, mięso oraz wyroby mięsne. Rząd zamierza eksportować przeszło 1 milion pudów (16½ tysięcy tonn) wieprzowiny wołowiny i bydła na 10—12 miljonów rubli. Trudności zwiększenia tego rodzaju eksportu tkwią w braku chłodniczych urządzeń przy rzeźniach i transporcie.

Pierwszy transport świń w ilości 1000 sztuk został eksportowany do Estonji. Zaczęto eksportować mrożone mięso do Anglji.

BANKI FRANCUSKIE OFERUJĄ 400 MILJ. FR.

Prezes Banku Wniesztorga przywiózł z Paryża trzy projekty umów z francuskimi bankami oferującymi 300—400 miljonów fr. dla założenia francusko-sowieckiej spółki dla eksportu z Rosji.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ WALUTOWYCH.

Urząd Walutowy Nar. Komisarjatu Finans. opracował nowelę o całkowitem zniesieniu ograniczeń w handlu walutami, dewizami, efektami i kruszcem w sztabach.

NADPRODUKCJA NAFTY.

Za ostatni kwartał przetłoczono nafty przez rurociąg Baku—Batym 8.447 tysięcy pudów (około 17.000 cystern) co przewyższa rządowe zapotrzebowanie o 54%.

BRAK PARAFINY.

W ostatnich czasach w SSSR. odczuwa się brak niektórych chemicznych produktów, m. in. parafiny, której cena podniosła się z 9 rubli za 1 pud do 11 rubli.

ZAKUPY CHMIELU W POLSCE.

Wobec braku podaży chmielu na rynku wołyńskim browary SSSR. nie chcąc używać taniego a gorszego w działaniu chmielu kostromskiego, chętnie kupują chmiel w Polsce.

WYWÓZ RYB DO POLSKI.

Mimo wielkiej odległości od Donu do Polski, już od 3 miesięcy wywozi się z tamtąd do nas w specjalnych wozach-lodowniach świeżą rybę, sandacze i leszcze, w niedalekiej przyszłości Sowiety mają zamiar przysyłać kawior i szlachetniejsze gatunki ryb.

NADPRODUKCJA WĘGLA.

W grudniu w Donieckiem Zagłębiu mimo zmniejszenia liczby robotników z 126 tys. na 120 tysięcy, wydobyto 65.3 miljonów pudów (przeszło 1 miljon tonn) węgla i antracytu, t. j. więcej o 5% aniżeli w listopadzie ub. r. Z tego widać, że kwestja eksportu nadmiaru produkcji zagranicę (do Polski na kresy Wschodnie?) wciąż jest dla SSSR aktualną.

—o—

+ **Wystawa królików** w Poznaniu odbędzie się 26 b. m.

GIEŁDA LWOWSKA.

Z akcji niekotowanych poszukiwano wczoraj Jaworzno, które uzyskało znaczną zwyżkę kursu; za setki płacono 15 (ostatnio 14). Gazy zachodnie poprawiły się na 3.70, Gazy wschodnie utrzymały się przy kursie 14. Obroty naogół nieliczne. Popyt za Ruckerem i Superfosfatem, bez transakcji. Lekkie zainteresowanie dla Lnu, Olkusza. Zapotrzebowanie na pożyczkę m. Lwowa z r. 1914 przy braku towaru.

Akcje kotowane nie wykazują większych wahań kursowych.

Z akcji bankowych podrożał Bank związku Spółek zarobk.

Z akcji przemysłowych zwiększone zapotrzebowanie na Gazolinę, Tespy, Oikosy (zwyżkowały) i Zieleniewskiego (mocniejszy).

Z papierów państwowych kupowano 8 proc. pożyczkę złotą. Za 5 proc. pożyczkę konwersyjną żądano 0.53. Obroty w akcjach przemysłowych i bankowych ożywione, przy dostatecznem zaofiarowaniu.

Tendencja naogół niejednolita.

Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.63. Przemysłowy 0.42, 0.41 i pół, 0.41. Małopolski 0.30. Z. B. K. 0.17, 0.17 i pół. Pokred 0.07 i pół, 0.08. Zarobkowy 11. Browary 11.20, 11.25. Chodorów 5.30, 5.35. Chybie 6.20. Cegielski 35. Ćmielów 0.64. Lokomotywy 0.60, 0.62. Gazolina 2, 2.05. Niemojowski 0.75. Oikos 2.60, 2.65, 2.70, 2.75, 2.80, 2.85. Parowozy 0.87. Nafta 0.65. P. T. B. 0.35. Rakszawa 2.15. Tesp 4.95, 5, 5.05. Zieleniewski 14.70, 14.75, 14.80, 14.85. Tohan 0.40. Pożyczka złota 7.60.

Niekotowane: Arma 180, 1.75. Brugger 0.41. Gazy wschodnie 13.90, 14.00. Gazy zachodnie 3.70. Jaworzno (100) 15, 14.90 (25) 15.60, 15.65. Jaworzno drobne 16, 16.10. Len 0.40. Olkusz 1.05. Węglówki 0.0175.

*

W obrotach prywatnych była wczoraj tendencja nieco zwyżkowa.

Dolary amer. 5.19 do 5.19 i pół, dol. kanad. 5.15 i jedna czwarta do 5.15 i trzy czwarte, korony czeskie 0.15 i jedna czwarta do 0.15 i pół, leje 0.02 i pół do 0.02 i trzy czwarte, franki franc. 0.27 i jedna czwarta do 0.27 i pół, frank szwajc. 1.00 do 1.01, funty szterl. 24.10 do 24.50.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 21.90.

Srebro: kor. austr. 0.44 i pół do 0.44 i dwie trzecie.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 7.75, B. dla Handlu i przem. 0.00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 7,00, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,43, B. Zw. Sp. Zarob. 11,10, B.Zachodni 2,43, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 4,75, Kijewski 0,00, Puls 0,55, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 3,10, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 5,60, Czersk 0.70, Częstocice 2,70, Gosławice 2,60, Michałów 0,00, Cukier 4.70, Węgiel 4,00, Pol. Nafta 0,70, Brugger 0,00, Nobel 2.30, Cegielski 0,74, Modrzejów V. 6,45, V-0,00, Norblin 1,10, Ostrowieckie 9,05, Parowozy 0,84, Pocisk 1,35, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 2,63, Ursus 2,40, Zieleniewski 14,40, Zawiercie 24,00, Żyrardów 14,00, Borkowski 1,45 Syndykat Rol. 2,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 8,00, Spiess 1,60, Siła Światło 0,45, Firley 0,00, Łazy 0,22, Drzewo 0,00, Przem. leśny 0,00 Lilpop 1,14, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,23, Transp. i Żegluga 0,26, Filtzner 6,15, Rudzki 2,30, 0,00, Konopie 0,70, Strem 0,00, Zgierz 1,25, Pustelnik 1,60, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,23, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 4,10, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 1,40, Zj. Fabr. Masz. 0,00.— Tendencja słabsza. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,29—101,81, Złoty 101,72—102,23, N. Jork 0,0000-0,0000. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 42.	Lwów 18. lutego	Warszawa 18. lutego	Zurych 18. lutego
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	000.00
1 funt ang.	—	24·7825	24·77
100 frs. franc.	—	27 52	27·52
100 fr. szwaj.	—	100·00	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·43	26 50
100 K czesk.	—	15·43	15·42
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 kaust.	—	7·31	7·31
100 M. niem.	—.	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·19
100 Lir. wł.	00·00	21.40	21·37
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	208· 5	000·00
100 K norw.	—	00·00	79.80
100 K duńsk.	—	00·00	92·40
100 K szw.	—	140·10	140.00
Hiszpanja			73·85
Belgrad			8·47
Pożycz złota		8·20	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·85	
Poż. konw.		5·30	
		(AW)	(AW)

Wyprawa na zbadanie ziemi.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej zamierzają uruchomić w roku bieżącym olbrzymią wyprawę naukową, w celu dokładnego zbadania przedhistorycznych epok naszej skorupy ziemskiej. Wielkość wyprawy posiada naturalnie amerykański rozmach. Ekspedycja składa się z 14 mniejszych wypraw antropologicznych, archeologicznych, geologicznych, botanicznych i zoologicznych. Badania naukowe obejmą niezdobyte dotychczas obszary pustynne, szczyty górskie, ciemnie dżunglowe i lodowe pola północy.

Głównym jednak celem tej wyprawy jest wyżyna Boliwji i Peru, a w ściślejszem znaczeniu obszar nad jeziorem Titikaka w środkowej części Ameryki południowej.

Przed wielu tysiącami lat, żył tam prarodzic całej naszej kultury obecnej, czerwonoskóry, święty ród Inków. Pozostałości budowlane świadczą dotychczas o ich potężnym organiźmie duchowo-fizycznym.

Wyprawa na Madagaskar ma przynieść ważne zdobycze etnologiczne, ustalające rodową łączność między poszczególnymi grupami i plemionami, zamieszkującemi tą wyspę. Panująca rasa są tam obecnie Horowie, dawni przybysze z Sumatry. Inne plemiona są pochodzenia malajskiego, arabskiego i mongolskiego, szczepy na południu zamieszkałe, są dotychczas niezbadane.

Wyprawa zoologiczna do Nowej Fundlandji szukać będzie dawnego rena, zaś brazylijska wyprawa zajmie się łapaniem ptaszków.

SAMOBÓJSTWO I OBŁĄKANIE Z POWODU UTRATY MAJĄTKU.

Dentysta dr. Nanasi powierzył cały swój majątek, około 200 miljonów koron węg., komisarzowi bankowemu Eug. Grossowi, który miał zarządzać temi pieniądzmi. Gross odebrał sobie życie, przegrawszy na giełdzie cały majątek własny i swoich komitentów. Dr. Nanasi odczuł bardzo dotkliwie stratę majątku. Dostał on napadu furji i usiłował zakłuć nożem swoją gospodynę. Stacja ratunkowa musiała mu nałożyć kaftan bezpieczeństwa i przetransportować go do domu obłąkanych.

20 SAMOBÓJSTW

dokonano w niedzielę ubiegłą w Budapeszcie. — Przeważnie odebrali sobie życie pomocnicy handlowi z powodu ustraty posady. Między innymi odebrała sobie życie staruszka ośmdziesięcioletnia.

Zapiski.

„Życie Teatru" Nr. 7. Na czele znajdujemy głos w dyskusji na temat racjonalnego akcentowania w teatrze pióra J. Kotarbińskiego. Na dalsze części numeru składają się: artykuł J. Mirskiego o „Teatrze Narodowym", J. Lorentowicza o „Commedia delle arte", E. Boyego o tearze nagich masek, tudzież dział bieżący. Numer zdobią ilustracje.

„Sprawy Szkolne". W ostatnich dniach opuścił prasę kwartalnik p. t.: „Sprawy Szkolne", organ Związku Inspektorów Szkolnych w Rzeczypospolitej Polskiej".

W zapowiedzi redakcji podkreślone są drogi i cele czasopisma, które ma wypełnić bardzo poważną lukę w młodej naszej literaturze, dotyczącej organizacji i administracji szkół w państwie, oraz trzymać rękę na pulsie ruchu pedagogicznego u nas i zagranicą. „Sprawy Szkolne" noszą charakter pisma wybitnie fachowego, poświęconego najżywotniejszym zagadnieniom szkolnictwa, jego rozwoju i doskonalenia się tak zewnętrznego jak i wewnętrznego. Jako organ pracowników, odpowiedzialnych w pracy na polu twórczości oświatowo-szkolnej, dają one obraz wspólnych wysiłków i poczynań wszystkich czynników władz szkolnych i instytucyj samorządów szkolnych na terenie województw i powiatów. Dla szerokiego ogółu, zainteresowanego życiem i rozwojem szkolnictwa naszego „Sprawy Szkolne" dać mogą pierwszorzędne informacje, oraz cenne wskazówki o całokształcie zamierzeń i o dokonanych już czynach w wielkiej dziedzinie wychowania i oświecenia narodowego.

Na treść numeru 1-go składają się artykuły: Od Redakcji. Inspektor Szkolny w Polsce Niepodległej — J. Kornackiego. Stosunek szkoły powszechnej do średniej — T. Szczerby. Organizacja samorządu gminnego i jego stosunek do władz szkolnych — D. Majewskiego. Uwagi o czytelnictwie młodzieży szkolnej — Dra T. Mikułowskiego. Inspekcja szkół początkowych i egzaminy na stanowiska inspektorów szkół początkowych w Belgii — J. Hellmanna, oraz część sprawozdawcza i informacyjna.

Redagują pismo: Jan Kornecki i Teofil Szczerba. Adres: Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6, tel. 308-58.

Sport.

KOMUNIKATY.

Walne zebranie członków sekcji piłki nożnej L. K. S. Lechia odbędzie się 19 bm. (dziś!) godz. 7 wieczór w sekretarjacie Klubu: Rutowskiego 23, III. piętro.

LEKKO-ATLETYKA.

Nurmi w Paryżu. Dzienniki paryskie przynoszą wiadomość, że światowy biegacz finlandzki Nurmi, zatrzyma się w drodze powrotnej — po swojem tournée amerykańsk. — w Paryżu. Jest projekt, by przygotować w operze paryskiej specjalną bieżnię z desek, która przechodzić będzie wokoło widowni i sceny, i na niej to ma Nurmi startować. Ten nader śmiały projekt nie byłby przed dziesięciu laty do pomyślenia. Tempora mutantur...

KOLARSTWO.

Piłka rowerowa i jazda sztuczna. Ruchliwe W. T. C. gościło w ubiegłą niedzielę Górnoślązaków, którzy popisywali się przed warszawską publicznością mało znaną w Polsce piłką rowerową. Rozegrano 4 mecze, w których drużyny Katowic pokonały kluby Małej Dąbrówki i Gliwic, a klub gliwicki Adler zwyciężył gliwicką drużynę Sport. Gra polega na przepchnięciu piłki przez bramkę i wymaga skończonego opanowania roweru. — Ponadto popisywali się goście jazdą sztuczną, rejową i ekwilibrystyczną.

RUGBY.

Sport piłkarski rugby — mimo trzechletniej swej przeszłości w Polsce, jest wśród szerszych sfer sportowych mało znany. Rugby uprawia zaledwie trzy drużyny wojskowe i klub sportowy „Orzeł Biały" w Warszawie. Gra w rugby zaczyna się w ostatnich czasach przyjmować w różnych garnizonach wojskowych — na skutek uznania jej przez oficjalne czynniki wojskowe, jako sportu wpływającego doskonale na podniesienie sprawności fizycznej wojska. Być może, że już w najbliższej przyszłości rozpowszechni się w całej Polsce. Dzienniki warszawskie podnoszą już dziś potrzebę powołania do życia polskiego związku gry w rugby, celem należytego kierownictwa w tej gałęzi sportu oraz propagandy polskiego sportu zagranicą.

H. G. WELLS. 3

Wywczasy pana Ledbettera.

Tłómaczyła L. Ska.

Wiedziałem, że będziesz się bał — śmiało się Zwątpienie.

Serce pana Ledbetter biło młotem, ale oczywiście, nie bał się! Nie! Nie bał się! A jednak stał tak, niezdecydowany, skryty w cieniu, przez długą chwilę.

Przedewszystkiem, trzebaby wskoczyć na balkon jednym susem, bo widać go z aleji w pełnem świetle księżyca. Zresztą, sztachetki po których pięły się młode róże, ogromnie ułatwiały to zadanie. Tam, w kącie, między framugą okna a balustradą balkonu można było ukryć się dla swobodnego obserwowania wnętrza pokoju.

Pan Ledbetter stał jak skamieniały; nagle — zdradliwy napój przechylił szalę — rzucił się naprzód, uchwycił za sztachetki, wspiął się na rękach, przeskoczył balustradę balkonu i na wpół żywy, padł w najciemniejszy kąt balkonu.

Drżał cały, dysząc ciężko i serce jego biło jak dzwon; ale równocześnie szalał z radości. — Gdyby był mógł, krzyczałby z zadowolenia.

I przeszedł mu na myśl wiersz z „Mefistofelesa" Wills'a.

— Mam wrażenie, że jestem kotem na dachu — szepnął.

Nie wyobrażał sobie nawet, że mogło to być aż tak zabawne! Mój Boże! Jakżeż biedni są ci wszyscy ludzie, którzy tego nie zaznali! Żadnej obawy, bezpieczeństwo kompletne! I działał dalej z odwagą.

Teraz, ażeby włamanie było zupełne, trzeba było wejść do pokoju. A może lepiej byłoby poprzestać na tem pierwszem zwycięstwie? — Nie! Sądząc z umieszczenia nad bramą wchodową, okno to musiało wychodzić na korytarz lub schody; a ani lustro ani żaden inny sprzęt nie dawał do poznania, iżby pokój ten był zamieszkały.

Pan Ledbetter posunął się naprzód, pełzając na rękach, przystanął chwilkę, nadsłuchując, poczem ostrożnie uniósł głowę i zajrzał do pokoju.

Tuż przy oknie, trochę przerażająca z początku, stała figura z bronzu, prawie wielkości naturalnej. Pan Ledbetter schylił się szybko, lecz po chwili zajrzał znowu. Zobaczył rodzaj hall'u słabo oświetlonego, kilka czarnych słupów i długie okno przesłonięte gęstą firanką. Szerokie schody prowadziły na dół, ginęły w ciemnościach, drugie po przeciwległej stronie wznosiły się do góry.

Pan Ledbetter obejrzał się trwożliwie poza siebie: żaden hałas nie przerywał ciszy nocnej.

— To zbrodnia! — szepnął. — Oczywista zbrodnia!

I nagle, usiadłszy na oparciu okna, przerzucił się na drugą stronę. Nogi jego spoczęły na grubym dywanie Teraz był już prawdziwym włamywaczem.

Na chwilę, pan Ledbetter przystanął, zamieniony w słuch.

Na dworze dał się słyszeć stłumiony szmer, poprzedzony lekką galopadą: pan Ledbetter pożałował swojej wyprawy. Ale kilka urywanych kocich kwików i gonitwa na sąsiednim dachu uspokoiły go wkrótce. Poczuł rosnącą w nim odwagę i wyprostował się. Wszystko zdawało się być uśpione.

Pan Ledbetter postanowił zabrać ze sobą jakiś drobny przedmiot, jako łup swojej wycieczki, dla zademonstrowania swojej absolutnej bezinteresowności, i wyjść tą samą drogą, którą wszedł.

Rozejrzał się jeszcze raz wokoło, i nagle obudził się w nim zmysł krytyczny. Złodzieje przecież nie poprzestają na włamaniu się do mieszkania: zwykle zwiedzają jeszcze pokoje i rozbijają szafy. Pan Ledbetter mógł uczynić to samo! Nie bał się przecież! Nie rozbije wprawdzie żadnej szafy, bo byłoby to niedelikatnie wobec właściciela willi, ale obejdzie pokoje i wejdzie schodami na górę. Pozatem miał zupełną pewność, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo!

Musiał jednak ścisnąć obie pięści i przywołać na pomoc całą swoją energję, ażeby zapuścić się w ciemności, w których ginęły schody. Szedł też ostrożnie, cichutko, przystając na każdym stopniu.

Dotarłszy na piętro, pan Ledbetter znalazł się w korytarzu, skąd kilkoro drzwi prowadziło do pokoji. Jedne z nich były otwarte. Dom cały uśpiony był i spokojny.

Przez chwilę przyszło mu na myśl, coby się stało, gdyby nagle zjawił się przed nim, zbudzony szelestem, gospodarz domu.

Przez uchylone drzwi widać było pokój sypialny, oświetlony księżycem, z zaścielonem łóżkiem pod białą kapą.

Trzy minuty upłynęło, zanim pan Ledbetter zdołał wsunąć się do pokoju; uchwyciwszy leżące na toalecie mydło — swój łup! — zaczął cichutko schodzić na dół. Było to tak łatwie, jak... Sapristi!

Kroki... na piasku, w ogrodzie... Dźwięk poruszanych kluczy... Jakieś drzwi otwierają się i zamykają... Ktoś zapala zapałkę, tam, na dole!...

(C. d. n.)

PRZEWODNIK INFORMACYJNO-REKLAMOWY

„KURJERA LWOWSKIEGO“ we Lwowie.

Niżej podane firmy polecamy P. T. Szan. CZYTELNIKOM

Popierajcie cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

OD WYDAWNICTWA

DO SZAN. P. T. PRENUMERATORÓW „KURJERA LWOWSKIEGO“

Staraniem naszem ciągłem jest zdobywanie dla naszych P. T. Prenumeratorów coraz większych udogodnień i ułatwień. Dzięki znacznym ofiarom ze strony naszego wydawnictwa udała nam się taka kalkulacja, że jesteśmy w możności dostarczać Prenumeratorom „KURJERA LWOWSKIEGO“ po cenie wyjątkowej najwytworniejszy tygodnik ilustrowany „ILUSTRACJĘ“, a to w ten sposób, że różnicę opłacamy z funduszów własnych. Nie wątpimy, że Szan. nasi Prenumeratorowie ocenią te zabiegi i ofiary z naszej strony, mające wyłącznie na celu największe udogodnienia dla nich.

Prenumerata „KURJERA LWOWSKIEGO“ wraz z „ILUSTRACJĄ“ wynosi miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 5 zł., kwartalnie 14 zł.

DROBNE OGŁOSZENIA

„KURJERA LWOWSKIEGO“

zamieszczamy na I-szej stronicy

Kto poszukuje posady albo pracowników, kto chce kupić lub sprzedać cokolwiek etc. ogłaszać powinien w drobnych ogłoszeniach „KURJERA LWOWSKIEGO“. Ogłoszenia te rozplakatowane są po mieście. — Wielka poczytność i skutek.

Cena drobnych ogłoszeń za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 6 gr. Matrymonialne i prywatna korespondencja 12 gr. Dla poszukujących pracy 4 gr.

Z prowincji zamówienia przesyłać można listownie, załączając kwotę przypadającą w znaczkach pocztowych.

Zamówienia przyjmuje administracja: „KURJERA LWOWSKIEGO“ przez cały dzień od godziny 8 rano do 7 wieczór

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroński.